

Wzmóc zbiórkę złomu — ważnego surowca dla hutnictwa

WARSZAWA. — W dniu 15 bm. odbyła się w Urzędzie Rady Ministrów pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów, Piotra Jaroszewicza narada ministrów i ich pełnomocników do spraw surowców wtórnych żelaza i stali oraz metali nieżelaznych.

W naradzie wzięli również udział przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, związków zawodowych, prasy i radia oraz pełnomocnicy przydiów wojewódzkich rad narodowych do spraw surowców wtórnych metali.

Jak wykazała narada, znaczenie zbiórki surowców wtórnych żelaza i stali oraz metali nieżelaznych nie jest dotychczas należycie doceniane przez administrację zakładów pracy, związki zawodowe, organizacje społeczne i całe społeczeństwo.

Ażeby położyć kres podobnym wypadkom marnotrawstwa i wzmocnić zbiórkę złomu a tym samym usunąć poważną przeszkodę w zaopatrzeniu materiałowym hutnictwa podjęta będzie sze roka akcja popularyzacyjna wychowawcza, która uświadomi społeczeństwu znaczenie złomu dla gospodarki narodowej.

Uczestnicy narady wypowiadali się za napiętnowaniem, jako działalności szkodliwej dla naszej gospodarki, każdego wypadku lekceważącego stosunku do surowców wtórnych metali.

Na tajnej naradzie „ministrów“ w Bonn Lehr grozi organizacjom demokratycznym

BERLIN. — Jak donosi Agencja ADN, w Bonn odbyła się tajna narada ministrów spraw wewnętrznych poszczególnych krajów Trizonii, na której omawiano środki wzmożenia terroru wobec elementów demokratycznych w Niemczech zachodnich.

Minister policji w rządzie bońskim, Lehr, określił jako „szczególnie niebezpieczną” działalność organizacji „zgrupowanie niemieckie”, które skupia wielką część sił patriotycznych Niemiec zachodnich.

Organizacja ta, na której czele stoi były kanclerz Rzeszy, J. Wirth, stawia sobie za cel zapobieżenie ratyfikacji wojennych układów Adenauera.

Lehr zapowiedział, że federalny trybunał konstytucyjny już w najbliższym czasie podejmie pracę nad „zebraniem dowodów” dla uzasadnienia żądania Adenauera, aby zdelegalizować Komunistyczną Partię Niemiec.

Plan ten usiłowano uzasadnić tym, że program KPD w sprawie zjednoczenia narodowego Niemiec jest „programem jawnie rewolucyjnym”.

Szpiedzy titowscy ujęci w Albanii

TIRANA. — Dzienniki opublikowały komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Albńskiej Republiki Ludowej o zlikwidowaniu przez organa bezpieczeństwa przy współudziale ludności 12 szpiegów i dywersantów.

Na podstawie znalezionych u zabitych zbrodniarzy dokumentów ustalono, że wszyscy oni nasiłani zostali do Albanii z różnych jugosłowiańskich ośrodków szpiegowskich w celu prowadzenia działalności dywersyjnej i szpiegostwa na rzecz wywiadu jugosłowiańskiego.

Aresztowanie G. Dertingera

BERLIN. — Agencja ADN ogłosiła następujący komunikat:

Organa bezpieczeństwa państwowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej aresztowały 15 stycznia 1953 r. ministra Spraw Zagranicznych, Georga Dertingera.

Aresztowanie nastąpiło w związku z jego wrogą działalnością przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, uprawianą z polecenia imperialistycznego wywiadu.



BERLIN. — Pod hasłem „przodująca nauka radziecka służy całej ludzkości” obraduje w Lipsku blisko 200 pawłowców. Ze Związku Radzieckiego przybyła delegacja w składzie: prof. Woronin i prof. Kurcyn. Polskich naukowców reprezentują dr Hausmanowa, prof. Misuro i prof. Kunicki. Przybyły również delegacje z Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii.

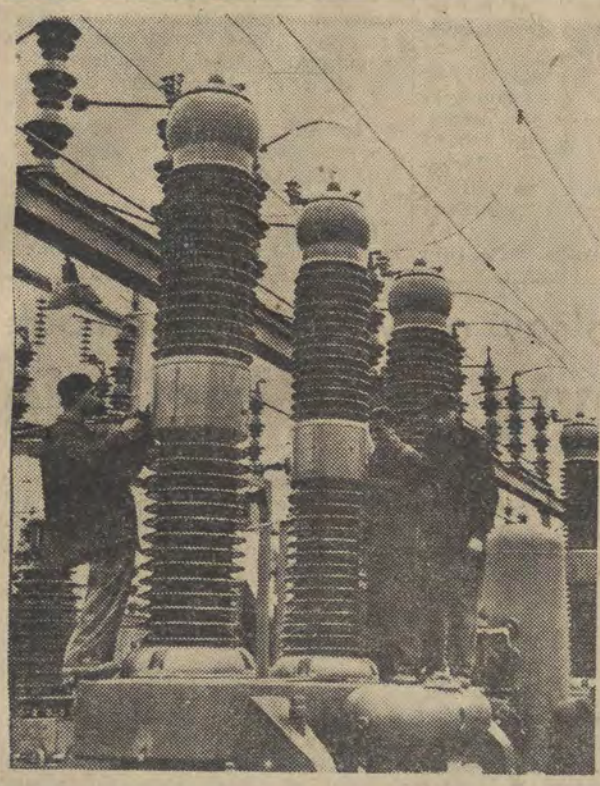
PEKIN. — W Kalkucie odbyło się w dniach od 31 grudnia 1952 do 10 stycz

Cena 20 gr

EXPRESZ ILUSTROWANY

Nr 15 (3192)
ROK VIII.

SOBOTA



Umitowana przez cały naród bohaterska stolica obchodzi 8 rocznicę wyzwolenia

WARSZAWA. — W przededniu 8 rocznicy wyzwolenia stolicy przez Armię Radziecką oraz walczącą u jej boku I Armię Wojska Polskiego, 16 bm. młodzież szkół i uczelni warszawskich zebrała się w godzinach popołudniowych na uroczystym capstrzyku na Pl. Konstytucji.

Z serca Warszawy, z MDM-u, wyruszył w kierunku budowy Pałacu Kultury i Nauki barwny, prawie 2-tysięczny pochód młodzieży.

W Kostolnej w Czechosłowacji ukończono niedawno budowę elektrowni wodnej o mocy 16 milionów kilowatogodzin. Budowniczo wie elektrowni wykonali w ten sposób swe zobowiązanie od dnia do użytku elektrowni na 54 dni przed terminem.

Na zdjęciu: zespół montażystów z Biłgady Iwana Stracziaka, który wykonywał przeciętnie 140 proc. normy, przy pracy.

Pochód młodzieży zatrzymuje się przed budującym się Pałacem Kultury i Nauki. Tu do zebranych przemawia przewodniczący Zarządu Stołecznego ZMP — Jerzy Wólczyk. Stwierdza on m. in.: „Od dnia wyzwolenia Warszawy mijają 8 lat. W okresie tym młodzież Warszawy swą pracą i czynem budowała wraz ze wszystkimi mieszkańcami stolicy swoje miasto. My, młodzież Warszawy, mi ujęmy naszą ojczyznę i stolicę i chcemy im poświęcić wszystkie siły”.

Capstrzyk młodzieży warszawskiej łobiega końca. Rozlega się chóralny śpiew hymnu młodzieży demokratycznej.

W tym samym dniu w licznych zakładach pracy stolicy odbyły się akademie. W akademiach wzięli udział przedstawiciele Wojska Polskiego, oficerowie i podoficerowie — w znacznej części uczestnicy walk o wyzwolenie Warszawy.

Depesza artystów polskich do J. Stalina

WARSZAWA. — Zespół artystów polskich po pożegnalnym występie w Moskwie, który zaszczylił swą obecnością Józef Stalin, przesłał depeszę do wodza całej postępowej ludzkości, w której czytamy m. in.:

Drogi Towarzystwo Stalin!
Wasza obecność na naszym koncercie w Wielkim Teatrze Opery i Baletu w Moskwie, wyrażenie wdzięczności naszemu zespołowi za jego występy — wzruszyły nas do głębi, napełniły nas szczęściem i dumą.

Dzień naszego koncertu w Teatrze Wielkim, w którym spotkał nas tak wielki zaszczyt zademonstrowania Wam osiągnięć sztuki muzycznej naszej ludowej ojczyzny, będzie żyć wiecznie w naszych sercach jako najgłębsza, niezapomniana przeżyłość, które stanie się bodźcem i natchnieniem w naszej dalszej pracy nad rozwojem sztuki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju.

Uczynimy wszystko, aby przekazać nasze wrażenia i doświadczenia wszystkim towarzyszącym w kraju, bo nasze sukcesy są w istocie swej nie tylko zaszczytem dla nas, ale dla całej bujnie rozwijającej w warunkach władzy ludowej sztuki i kultury naszej umiłowanej ojczyzny.

Niech żyje niewzruszona, wieczysta przyjaźń między Polską a ZSRR!
Moskwa, dnia 13 stycznia 1953 roku.

Depesze podpisał w imieniu zespołu artystów polskich:
W. Biedziak, T. Sygietyński, H. Czerny-Stefanska, W. Witkomirska, A. Kawicka, M. Foltyn, W. Domieniecki, A. Klonowski.

700 tys. dzieci skorzysta w br. z kolonii letnich

WARSZAWA. — W Warszawie odbyła się ostatnio ogólnokrajowa rada przedstawicieli wojewódzkich wydziałów oświaty i zarządów głównych poszczególnych związków zawodowych, poświęcona przygotowaniom do tegorocznej akcji wczasów letnich dla dzieci i młodzieży.

W roku bież. wyjedzie na wczasy i kolonie letnie około 700 tys. dzieci. Organizacją i przygotowaniem placówek wczasowych zajmą się, podobnie jak w roku ub., szkoły i zakłady pracy.

Punkty kolonijne i wczasowe zorganizowane zostaną w najpiękniejszych miejscowościach naszego kraju.

II zjazd obrońców pokoju CSR

PRAGA. — Dnia 17 stycznia rozpoczęła się zjazd czechosłowackich obrońców pokoju. Łącznie na zjazd przybędzie 1.600 delegatów. Są to przodownicy pracy w przemyśle i rolnictwie, uczeni, artyści, pisarze oraz przedstawiciele innych zawodów.

Trumanowi śnią się „sukcesy gospodarcze“

**Ostatnie chwile
w Białym Domu**

NOWY JORK. — Za kilka dni Harry Truman opuszcza Białe Dobre, ustępując kłopotliwe stanowisko prezydenta USA swemu następcy — Eisenhowerowi. Truman stara się do ostatnich chwil swego urzędowania wykazać „aktywność polityczną”, na temat sytuacji gospodarczej, skierowane do Kongresu USA.



Truman chwali się „wielkimi sukcesami osiągniętymi przez gospodarke narodową USA w ciągu ostatnich 25 lat”, jednakże zmuszony jest przyznać, że jedyna piąta część ludności USA w chwili obecnej „złe się odżywia, źle ubiera i żyje w złych warunkach mieszkaniowych”.

Truman oświadcza również, że „niemal czwarta część wszystkich domów mieszkalnych USA — oraz znacznie wyższy procent domów mieszkalnych na wsi, nie odpowiada obowiązującym wymagom”.

Sumy wydatkowane w ostatnich latach na szkoły i szpitale były w stosunku procentowym do wartości produkcji narodowej znacznie niższe od sum wydatkowanych w 1939 r.

Truman podkreśla w swym orędziu m. in. pogorszenie się sytuacji farmerów amerykańskich.

Następnie Truman oświadcza, że w ciągu ostatnich 25 lat zyski koncernów zwiększyły się o 300 proc.

Nie uwzględniając materiałów wojennych, eksport Stanów Zjednoczonych spadł z przeciętnej miesięcznej 1.2 miliarda dolarów w pierwszej połowie 1952 r. do ok. 1 miliarda dolarów w drugiej połowie tegoż roku.

Niemcy domagają się odrzućenia układów wojennych

BERLIN. — Agencja ADN donosi o dalszych protestach ludności Niemiec zachodnich przeciwko ratyfikacji militarnych układów, podpisanych w Bonn i Paryżu.

Do Bonn przybyła delegacja młodzieży z Frankfurtu n. Menem, która zwała Bundestag, aby odrzucił zdradzieckie układy wojenne.

Również mieszkańcy Papenburga przestali do przewodniczącego Bundestagu dr Ehlersa pismo, w którym domagają się ostatecznego zdęcia z porządku obrad Bundestagu sprawy ratyfikacji układów wojennych.

Klerownictwo Związku Demokratycznych Kobiet Niemieckich Badenii-Wirtembergii przekazało prezydium Bundestagu i deputowanym wszystkim frakcji parlamentarnych wiele listów od matek i kobiet niemieckich, które domagają się odrzucenia wojennego „układu ogólnego”.

Przeciw reakcyjnej ordynacji wyborczej

Potęźny opór narodu włoskiego De Gasperi szantażuje swych posłów

RZYM. — Wypełniając wolę swych szaryńskich mocodawców, premier włoski de Gasperi wzmógł wysiłki w kierunku przeforsowania reakcyjnej ordynacji wyborczej. Nowa ordynacja zmierza do „legalnej” kradzieży mandatów, uzyskanych przez komunistów i socjalistów w przyszłych wyborach.

W całych Włoszech rozwija się szeroki ruch protestu przeciw anty-

konstytucyjnym zamierzeniom de Gasperiego. Na apel Włoskiej Konfederacji Pracy, w dniu 16 stycznia odbył się w całym kraju potężny strajk 2-godzinny, w którym wzięło udział przeszło 3 miliony robotników.

Jest rzeczą charakterystyczną, że przeciw de Gasperiemu wypowiedzieli się nie tylko przedstawiciele partii opozycyjnych w parlamencie, lecz również niektórzy członkowie partii de Gasperiego (chrześcijańska demokracja). Wyrazem sprzeciwu wobec nowego projektu ordynacji wyborczej jest fakt, że zgłoszone do niego aż po nad 2500 poprawek.

Chcąc złamać opozycję, a przede wszystkim zaszantażować chwiejnych posłów własnej partii, de Gasperi złożył wniosek o odrzucenie wszystkich 2500 poprawek „pod groźbą” dymisji swego rządu. Głosowanie w parlamencie nad tym wnioskiem będzie stało się zarazem głosowaniem nad wotum zaufania dla rządu de Gasperiego.

W chwili gdy de Gasperi stał w parlamencie swój wniosek, przed gmachem parlamentu odbyła się olbrzymia demonstracja ludności Rzymu, domagającej się odrzucenia reakcyjnej ordynacji wyborczej. Demonstranci zostali zaatakowani brutalnie przez zmotoryzowane oddziały policji, przy czym wiele osób zostało ranionych. Jak podaje AFP, aresztowano co najmniej 150 osób.



Socjaldemokraci hamburscy wystawili w porcie i na dworcu w Hamburgu listy protestacyjne przeciwko „układowi ogólnemu”. Liczne rzesze ludności Hamburga podpisywały listy do chwili rozpoczęcia akcji policyjnej.

Na zdjęciu: miejsce, gdzie składano podpisy. Napis na transparentie głosi: „Układ ogólny przynosi nam 50 lat jarzma okupacyjnego, więcej bezrobotnych, więcej nędzy, przymusowy pobór do wojska i wojnę. Walczcie z nami o traktat pokojowy!”.

RANGUN.

Zakończyła się tu konferencja pracowniczych socjalistów niektórych krajów azjatyckich.

Komentując wyniki konferencji, prasa zagraniczna wskazuje na całkowite flakso misji Attlee, który występował przeciwko utworzeniu samodzielnej organizacji prawniczych socjalistów azjatyckich.

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi, że nad Morzem Śródziemnym zderzyły się dwa samoloty brytyjskich sił lotniczych (RAF). Przypuszczają się, że w katastrofie zginęło 26 członków załóg tych samolotów.

Fragment osiedla
mieszkaniowego
na Pradze



Fragment
Placu Konstytucji
w nocy

Tematy dnia

Grunt-to fors... nasze RADY

W gruncie rzeczy chodzi o uchwycenie największej fors... — chodzi także o to, żeby móc wykazać się podbudówką krajową... co tutaj jest bardzo silnym atutem" — pisał w październiku 1949 roku jeden z emigranckich „działaczy" — Rafał (Cichalewski).

„Jak długo była fors na emigracji, wszyscy byli bohaterami. Forsa się kończy, to każdy bierze d-kę w garść i myśli o swoich interesach" — czytamy w innym dokumencie z archiwum WIN.

Wszystko się wokół „forsy" obraca i wszystko od „forsy" zależy. Za „forsę" tworzy się lub zrywa „porozumienia stronnicze". Zacieka walka o „forsę" jest podstawowym źródłem „różnic ideologicznych" pomiędzy poszczególnymi grupkami emigracyjnymi.

Podczas gdy kombinatory z „rządu" szantażują kogo mogą i wymuszają od kogo się da, aby zebrać na swe „vegetacyjne utrzymanie" — „sztab Andersa" nie zasypia gruszek w popiele i wpada na trop innego zarobku. Ale oddajmy głos dokumentom:

„Montownia („sztab Andersa") idzie na bezpódnio przyjęcie pomocy przez nas od obcych (chodzi o finansowanie przez wywiad amerykański szpiegowskiej roboty WIN). Chce nam w tym kierunku pomagać, ale chce też mieć przy tej okazji zapewniony swój udział dla siebie. Od czasu rozmowy z Bartkiem (pracownik „delegatury zagr." WIN Boksztanin) obniżyli swe apetyty z dwóch trzecich do połowy a nawet i niżej... Ostrzegali nas... że... gdybyśmy nie szli po ustalonej linii, to będą nam przeszkadzać"

Zdrada, szpiegostwo, wszelkiego rodzaju oszustwa i malwersacje, nikczemne, pozabawione jakichkolwiek skrupułów, wysługiwanie się wywiadom imperialistom — jest i było codziennym chlebem emigranckich szumowin. bez względu na szwłd, pod którym występują.

Bo według nich: grunt to fors.

Z. S.

T. WOJCIECHOWSKI — ZGIERZ: Niesłuszne oskarżenie nie tylko powoduje krzywdę wyrządzoną danej osobie czy grupie osób, ale źle świadczy o człowieku, który w sposób nieprzemysłany i pochopny, nie sprawdzony wcześniej całokształtu sprawy — krzywdę taką wyrządza. Przeważa kilkunastominutowa nadawanie audycji przez radiowęźla w Zgierzu — jak potwierdziła kontrola — powstała na skutek braku dopływu prądu. Pan zaś w ezambul potępił wszystkich pracowników radiowęźla, zarzucając im, że „nic nie robią"! Na pewno odczułby i Pan boleśnie gośłowne oskarżenie pod swoim adresem, jak to odczuł pracownicy radiowęźla w Zgierzu, sumiennie i ofiarnie wykonujący swoje obowiązki.

W. B.: — Inwalidzi - sprzedawcy w kioskach nie otrzymują stałych poborów, lecz ustalony procent od obrotu. A więc i w opisanym przez Panią wypadku nie może wchodzić w grę ilość przepracowanych godzin, ale wysokość obrotu, od którego obliczono i wypłacono wynagrodzenie. Chory zaś pracownik, którego Pani zastępowała, otrzymał przewidziany a należy mu zasiłek chorobowy. Po zbadaniu sprawy ustalono, że wymieniona spółdzielnia postąpiła zgodnie z obowiązującymi przepisami, i jasne, że ustalonych norm płacy nie wolno jej przekroczyć.

J. KASZEWSKI — GOSTYNIN: Kupił Pan ubranie na raty przed wejściem w życie uchwały rządu z dnia 3 stycznia. Czy teraz — zapytuje Pan — będzie trzeba spłacać ubranie według nowego cennika? Nie ma żadnych podstaw, aby obecnie powstały tego rodzaju roszczenia. Z chwili gdy przyjęto Pana weksle, a ubranie przeszło na Jego własność — transakcja tym samym zakończona. A więc za rzecz już na była, choćby to było kupno ratalne — nie należy się żadna dopłata.

Nigdy więcej stopa najeźdźcy...

Warszawskie wspomnienia

ANTONI Mrówczyński jest starym „warszawskim rodakiem". W Warszawie się urodził, ożenił, w Warszawie głodował w latach międzywojennego bezrobocia, w Warszawie walczył, kiedy zaleszczycką szosą mknęły limuzyny i parę lat potem, kiedy londyńscy politykierzy rozpełali krwawą zawieruchę.

I raz tylko swoje kochane miasto opuścił. Tonowa „krowa" zburzyła mu dom. Jak wiele setek innych Wywieziono go wtedy do obozu zbiorczego w Pruszkowie. Ale Mrówczyński znalazł sposób. by „drapnąć" stamtąd do rodziny w pobliskiej wsi.

Doczekał się wreszcie. Bo oto

pamiętnego, radosnego 17 stycznia 1945 roku Armia Radziecka i u jej boku Wojsko Polskie — już wyzwalały Warszawę!

I ledwie tylko cięśka stalowych czołgów z czerwona gwiazdą zagrziała rykiem motorów w mieście, wrócił do niego. To, co zobaczył — przeszło jego oczekiwania. Już chciał ręką machnąć na wszystko, gdy stwierdził, że nie jest osamotniony. Bo oto tacy jak on, „warszawscy rodacy", już tatali deskami powybijane okna, już się „urządzali". A chmary nowych wciąż napływały...

Pamiętna uchwała ludowego rządu jak magnes ściągała tłumy warsza-

wian: Warszawa pozostanie stolicą Polski i będzie odbudowana!

Gdyby wtedy powiedział mu ktoś, że za parę lat dostanie dwupokojowe mieszkanie w pięknym, glazurowanym bloku na Kole, spojrzalby z pewnością na niego, jak na wariata. Bo mówiąc szczerze, nie wierzył w tak szybkie tempo odbudowy...

Ale faktem, prawdzie, rzeczywistości, nie zdola zaprzeczyć żadna siła: Mrówczyński przebywa dziś właśnie w takim mieszkaniu w blokach na Kole, siedzi w wygodnym fotelu i wspomina to i owo...

Trudno mu już nawet ułożyć w chronologicznym porządku te wszystkie wydarzenia, które od owego 17 stycznia 1945 roku radowały każdego „warszawskiego rodaka", każdego Polaka. Tyle ich się przecież w tych niewiele lat nazbierało!...

Co dzień marzenia o nowej, socjalistycznej Warszawie, przybierały realniejsze kształty. Zrazu tworzyły je tysiące łopat i kilofów, później — potężne „Stalińce", wżerające się w rumowiska zniszczonych domów, przysadziste koparki, żłobące potężne doły, w których potem roilo się od ludzi z kielniami.

Warszawa śpiewała coraz radośniej...

„Na lewo — most, na prawo — most"...

Już wykwitły przestami Most Ponia towski, Nowy Świat zapraszał do spaceru, Mariensztat czerwił się da chówkami, już Trasa ściągała tysiące wyliczkowiczów, a CDT — tysiące klientów, już na Żeraniu monterzy postukiwali młotkami i kluczami przy pierwszym samochodzie, a na Mirowie, Mokotowie, Ochocie, Muranowie, Kole i MDM w oknach jasných bloków bieliły się czystokielne firanki, kwitły w doniczkach pelargonie...

I znowu dowód braterskiej przyjaźni, tej, która pozwoliła uruchomić radiostację raszyńską, wznosić nowe domy — stalowa konstrukcja Pałacu Kultury i Nauki rośnie z każdym dniem...

Mrówczyński nie jest ślepy. Osiągnięcia władzy ludowej w ciągu tego ośmiolecia są tak namacalne, że tylko wróg może ich nie dostrzegać. Wróg...

O, Mrówczyński wie, gdzie go szukać — wśród „Przyjaciół", „Śloni" i ich pocieczników, wśród tych wszystkich, którzy kiedyś wespół z hitlerowcami chcieli uczynić z jego Warszawy „einen geographischen Begriff", pojęcie geograficzne, a dzisiaj marzą o tym, by nad jego jeszcze piękniejszą Warszawą znowu strzelały w górę snopy ognia i czarne dymy; by zniszczyć dzieło najofiarniejszego trudu całego narodu.

Mrówczyński kocha swoje miasto, budujące się z takim trudem i dlatego słowa marszałka Rokossowskiego uważa za swoje własne, za odpowiedź wszystkich Polaków:

„Nigdy więcej stopa najeźdźcy nie będzie deptać wolnej ziemi polskiej!"

Artyści polscy o swych wrażeniach z pobytu w Moskwie

Artyści polscy, którzy wczoraj wrócili do kraju ze Związku Radzieckiego, podzielili się z przedstwiciele „Trybuny Ludu" swymi wrażeniami z pobytu w Moskwie, z serdecznego przyjęcia, jakie zgotowało im społeczeństwo radzieckie. Mówili w słowach pełnych zachwy-

tu o niezamponianym występie w Teatrze Wielkim w Moskwie, na którym obecny był największy przyjaciel naszego narodu, wódz całej postępowej ludzkości — Józef Stalin.

Poniżej drukujemy wyjątki z wypowiedzi artystów.

Wicemin. Jan Wilczek

— Polscy artyści powrócili do ojczyzny z zaszczytnym plonem wielkich sukcesów w stolicy Związku Radzieckiego, uwieńczonych reprezentacyjnym koncertem w Teatrze Wielkim, który zaszczycił swoją obecnością towarzyszył Stalin i jego najbliżsi współpracownicy, przedstawiciele kierownictwa partii i rządu.

Występy naszych artystów, które spotkały się z oficjalnym podziękowaniem rządu radzieckiego i zasłużyły na zaszczytną nagrodę, są nie tylko wielkim wydarzeniem w naszym życiu kulturalnym i artystycznym, ale stanowią doniosłe wydarzenie polityczne.

Przyjście, jakie zgotowało naszym artystom społeczeństwo radzieckie, stało się jednym dowodem braterstwa między naszymi narodami — stało się przejawem tej zasadniczej, pogłębiającej się z każdym dniem wspólnoty kulturalnej świata pokoju, któremu przewodzi Wielki Stalin — wspólnoty, której źródłem siły jest wspólna idea rozwoju i rozkwitu kultury narodów w imię pokoju, postępu i socjalizmu, przeciwko rozkładowi, jaki niesie imperializm.

Walerian Bierdiajew

— Najsilniejszym moim przeżyciem, którego doznałem wśród wielu serdecznych wzruszeń w Moskwie był fakt obecności wodza postępowej ludzkości, Józefa Stalina i jego najbliższych współpracowników na naszym koncercie w Teatrze Wielkim.

Stalin zajął miejsce w łóży, na parterze, tuż przy orkiestrze. Rozumieliśmy, że przybycie Józefa Stalina to niezwykle wyróżnienie i wielki zaszczyt, jaki spotkał kulturę i sztukę polską.

Występowałyśmy w teatrze, w salach koncertowych i w wielkich zakładach pracy. Wszędzie uderzała nas wysoka kultura muzyczna ludzi radzieckich, głębokie zrozumienie i odczucie muzyki polskiej.

Tadeusz Sygietyński

— Publiczność radziecka przyjmowała nas niebywale serdecznie podczas wszystkich naszych występów w Moskwie.

Zespół wielokrotnie musiał bisować. Równie gorąco, jak w salach koncertowych przyjmowano nas w moskiewskich zakładach pracy, w Zakładach „ZIS" i w Akademii Wojskowej im. Frunze.

Najgłębszym, niezapomnianym przeżyciem był nasz występ w Teatrze Wielkim w obecności największego przyjaciela Polski — Wielkiego Stalina.

— Publiczność radziecka przyjmowała nas niebywale serdecznie podczas wszystkich naszych występów w Moskwie. Zespół wielokrotnie musiał bisować. Równie gorąco, jak w salach koncertowych przyjmowano nas w moskiewskich zakładach pracy, w Zakładach „ZIS" i w Akademii Wojskowej im. Frunze.

Najgłębszym, niezapomnianym przeżyciem był nasz występ w Teatrze Wielkim w obecności największego przyjaciela Polski — Wielkiego Stalina.

— Publiczność radziecka przyjmowała nas niebywale serdecznie podczas wszystkich naszych występów w Moskwie. Zespół wielokrotnie musiał bisować. Równie gorąco, jak w salach koncertowych przyjmowano nas w moskiewskich zakładach pracy, w Zakładach „ZIS" i w Akademii Wojskowej im. Frunze.

Najgłębszym, niezapomnianym przeżyciem był nasz występ w Teatrze Wielkim w obecności największego przyjaciela Polski — Wielkiego Stalina.

— Publiczność radziecka przyjmowała nas niebywale serdecznie podczas wszystkich naszych występów w Moskwie. Zespół wielokrotnie musiał bisować. Równie gorąco, jak w salach koncertowych przyjmowano nas w moskiewskich zakładach pracy, w Zakładach „ZIS" i w Akademii Wojskowej im. Frunze.

Najgłębszym, niezapomnianym przeżyciem był nasz występ w Teatrze Wielkim w obecności największego przyjaciela Polski — Wielkiego Stalina.

— Publiczność radziecka przyjmowała nas niebywale serdecznie podczas wszystkich naszych występów w Moskwie. Zespół wielokrotnie musiał bisować. Równie gorąco, jak w salach koncertowych przyjmowano nas w moskiewskich zakładach pracy, w Zakładach „ZIS" i w Akademii Wojskowej im. Frunze.

Najgłębszym, niezapomnianym przeżyciem był nasz występ w Teatrze Wielkim w obecności największego przyjaciela Polski — Wielkiego Stalina.

— Publiczność radziecka przyjmowała nas niebywale serdecznie podczas wszystkich naszych występów w Moskwie. Zespół wielokrotnie musiał bisować. Równie gorąco, jak w salach koncertowych przyjmowano nas w moskiewskich zakładach pracy, w Zakładach „ZIS" i w Akademii Wojskowej im. Frunze.

Najgłębszym, niezapomnianym przeżyciem był nasz występ w Teatrze Wielkim w obecności największego przyjaciela Polski — Wielkiego Stalina.

— Publiczność radziecka przyjmowała nas niebywale serdecznie podczas wszystkich naszych występów w Moskwie. Zespół wielokrotnie musiał bisować. Równie gorąco, jak w salach koncertowych przyjmowano nas w moskiewskich zakładach pracy, w Zakładach „ZIS" i w Akademii Wojskowej im. Frunze.

Najgłębszym, niezapomnianym przeżyciem był nasz występ w Teatrze Wielkim w obecności największego przyjaciela Polski — Wielkiego Stalina.

Godzienna nowelka „Expressu"

Lekcja historii

S. O. Krejci

— Dupont, zamknij okno. Jest zimno!
— Proszę, panie profesorze! — Dupont zamknął okno.

Ucichy momentalnie okrzyki demonstrantów, idących ulicą.

— A zatem mów dalej, Prettier — ciągnął profesor. — Co się stało, kiedy Bastylia została zdobyta?

— Wtedy wszystko zostało załatwione.

— Prettier, ty musisz starannie precyzować odpowiedzi! A zatem zdobyście Bastylii zakończyło we Francji panowanie... No, czyje panowanie?

— Jednej rodziny... to znaczy królewskiej.

— Skończył się ustrój feudalny. No tak. I absolutyzm królewski. A od tego czasu...

— „Panuje we Francji nie jedna, ale kilka uprzywilejowanych rodzin — potentatów finansowych..."

— Prettier, tego nie ma przecież w podręczniku. Od tego czasu... Ale co tak wystawiasz łapę, Meunir?

— Kiedy wracaliśmy wczoraj autobusem, mówili ludzie, że jest z nami źle, jeżeli co sto pięćdziesiąt lat musimy na nowo zdobywać Bastylię.

— To, co mówisz, to jest przecież... — ugryzł się w język profesor i dorzucił mentorskim tonem:

— Kiedy byłem w twoim wieku, nawet nie śniło mi się, że mogłbym jeździć autobusem! Wy powinniście raczej chodzić pieszo. To jest o wiele zdrowsze pod każdym względem. A więc, Prettier, jedź dalej... Jak brzmiąły wielkie hasła rewolucji?

— Wolność, równość, braterstwo.

— Ślusznie. I od tego czasu... Ale co chcesz znów powiedzieć, Meunir?

— Kiedy wczoraj uczyłem się na głos tego zdania, ojciec mój zdziwił się i zapytał, czy te hasła są również ważne dla Francuzów?

— Gdzie pracuje twój ojciec, Meunir?

— Jest monterem w zakładach Renault...

— W takim razie powiedz mi, że odwiedzę go jutro po południu. Interesuję się bardzo produkcją samochodów.

— Zakłady Renault nie robią więcej samochodów, tylko czołgi.

— Nie szkodzi. Czołgi interesują mnie również.

— Ale oni nie produkują teraz również i czołgów... Oni strajkują...

— Więc dobrze... Prettier, jedź dalej! Jak wyglądała Europa wówczas, kiedy zwyciężyła nasza rewolucja?

— Wszyscy królowie i cesarze Europy z Anglią, naszym śmiertelnym wrogiem na

czeli, prowadzili z nami wojnę.

— Ależ, Prettier, to nie jest ścisłe. Prawda, że również Anglia walczyła przeciwko naszej rewolucji, ale to nie jest nasz śmiertelny nieprzyjaciel. Wielka Brytania to przecież nasz sprzymierzeniec!

— Ja przypomniałem sobie tylko to, o czym uczyliśmy się w historii zeszłego roku — jak to Anglicy spalili Joannę D'Arc jak zatopili naszą flotę i prowadzili z nami wojnę przez całe stulecie... Kiedy to sobie wszystko zliczę...

— Nie licz, Prettier, bo teraz mamy lekcję historii, a nie matematyki. W historii trzeba znać fakty i dobrze je pamiętać!

— Ależ, panie profesorze mój ojciec twierdzi, że widocznie zapomnieliśmy historie i nie sobie z niej nie przypominamy, bo inaczej sytuacja u nas nie wyglądałaby w ten sposób!

— Prettier, co robi twój ojciec?

— Miał warsztat ślusarski.

— Mnie nie interesuje, co ojciec twój robił w przeszłości. Ja chciałbym tylko wiedzieć, co robi twój ojciec teraz?

— Teraz jest bezrobotnym... Już od roku...

— Hm... Moł drodzy, wróćmy lepiej do przeszłości. Meunir, znów wyciągasz łapę?

— Chciałbym się tylko spytać o coś, panie profesorze.

— Słucham.

— Czy Związek Radziecki położony jest w Europie?

— Naturalnie.

— A Stany Zjednoczone również?

— Nie, Meunir, Ameryka leży po drugiej stronie oceanu. Dzielą ją od nas tysiące kilometrów...

— Tak też sobie i pomyślałem. Słyszałem, jak na ulicy mówili ludzie, że Ameryka siedzi sobie spokojnie za morzami, a zbroi europejską armię przeciwko Związkowi Radzieckiemu...

— Widzicie, chłopcy, macie stąd naukę, że nie powinniście chodzić po ulicach, gdzie mówi się podobne brednie! Waszym obowiązkiem jest zaraz po lekcjach wrócić jak najwcześniej do domu... Meunir, dlaczego nie wracasz do domu kolejką podziemną?

— Ponieważ, panie profesorze, już dwa razy musiałem zapłacić karę za to, że zajechałem za daleko. Zawsze wysiadałem na stacyjie, oznaczonej tablicą „Rue Eisenhower". Ale ostatnio nie zauważywszy tego napisu, pojechałem dalej.

— Gadasz! Przecież tablicy nikt nie ukradł!

— Owszem, nikt jej nie ukradł... Tylko zamiasł „Rue Eisenhower" wypisane były na niej trzy słowa: „Ami, go home!" A to przecież nie jest nazwa mojej stacyjki...

— Dupont! — nauczył wytarł pot z czoła — otwórz okno! Tu jest strasznie gorąco!

— Tak! — krzyknęło jednogłośnie trzydziestu młodych Francuzów, a Dupont otworzył okno, przez które wtargnął do klasy powiew świeżego powietrza.

(Tłum. S.)



Zaloga Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Liebknechta w Łodzi wykonała plan produkcyjny na rok 1952 przed terminem i z powodzeniem realizuje zadania czwartego roku sześciolatki.

Na zdjęciu: prowadzący pracownik tkacki, Stanisław Kowalczyk wykonujący 143 proc. normy, przy pracy.

...aby było coraz więcej Przechodzą samych siebie

Do ZPW im. Świerczewskiego trafiliśmy właśnie w dniu, kiedy zakończone zostały obliczenia współzawodnictwa za pierwszą dekadę stycznia.

— Teraz mogą już spokojniejechać na wczasy — powiedziała referentka. — Wszystko jest obliczone, sprawdzone. Wystartowaliśmy do brzo...

I rzeczywiście, sprawozdanie przygotowane dla Centralnego Zarządu obrazuje jasno wyniki osiągnięte przez współzawodniczących. A wśród zawodników w ZPW im. Świerczewskiego już od kilku miesięcy prowadzone jest na nowych zasadach.

Wyższa forma tej szlachetnej rywalizacji polega na tym, że robotnicy podejmują konkretne zobowiązania nie tylko z okazji uroczystości państwowych czy wydarzeń okolicznościowych, ale składają je każdego miesiąca. Każde takie indywidualne zobowiązanie kontrolowane jest co dzień, a podsumowuje się je co 10 dni. Pracownikom, którzy osiągnęli w danym miesiącu najlepsze wyniki, przyznaje się premie.

— Dobrze jest takie „ściganie się” samego z sobą — mówi Maria Czter nasta, przodownica pracy na przewijalni. — Człowiek sam zachęca się swoimi wynikami i chce wyrabiać wciąż więcej i więcej robić.

— A ja to sobie po prostu przyrównałam do nasze terażniejsze współzawodnictwo do apetytu, który rośnie w miarę jedzenia — mówi starszy już wiekiem, doskonały przydziałnik Michał Piotrowski.

Obie te wypowiedzi świadczą o zrozumieniu istotnego sensu współzawodnictwa zobowiązaniowego. Bo

właśnie chodzi o to, aby ambicja, którą Piotrowski porównuje z apetytem rosła. Będzie ona niewyczerpaną chęcią do stałego podnoszenia wydajności pracy, tak jak to się dzieje u Stanisława Nowaka.

— Myślicie, że już skończyłem na tych 137,9 proc., które przeciętnie wyrabiam w styczniu? — mówi on. — Jeżeli w ciągu miesiąca potrafiłem podnieść swoje wyniki o całe pięć procent, to myślę, że dotrzymam słowa i za dwa miesiące moja średnia wykonania planów będzie wynosiła 140 proc.

— Apetyt rośnie w miarę jedzenia

Ruch współzawodnictwa, który stał się już ruchem masowym, przybiera na sile w kierunku polepszania jego form pracy. I nowa ta forma, współzawodnictwa opartego o konkretne zobowiązania robotników, jak się okazało na przykładzie ZPW im. Świerczewskiego, daje pozytywne rezultaty. Do współzawodnictwa zobowiązaniowego przystąpiło tu już 67,9 proc. załogi.

Lecz warto się zastanowić nad tym, jakie jeszcze przyczyny oprócz ambicji współzawodniczących stanowią o tych sukcesach, z których dumna jest załoga i kierownictwo i które dodają im pewności siebie?

— Otarzamy opieką naszych walczących o coraz lepsze wyniki pracy — mówi majster Paturaj. — Opieka nasza polega na konkretnej pomocy, jakiej każdej chwili udzielamy naszym młodym czy słabszym pracownikom...

Potwierdza to choćby fakt z młodym Rysiem Grzankiem, który porwał się na wykonanie swego planu z samych „wyróbek”, tj. resztek przędzy. Lecz gdy po dwóch dniach okazało się, że nie wytrzyma próby, majster natychmiast zmienił mu surowiec, ażeby nie dopuścić do zaniżenia jego wyników.

— O złym doszykowaniu maszyn lub innych zaniedbaniach przez majstrów nie ma u nas w ogóle mowy — mówi przodująca przewijaczka Janina Stasiak. — Majstrowie chodzą kłó maszyn jak koło własnych dzieci...

Ostatnie zaś dni spotęgowały ambicję załogi ZPW im. Świerczewskiego. Pracownicy tych niewielu oddziałów, gdzie praca nie jest jeszcze zakordowana, wysuwają szereg pomysłów w sprawie ustalenia norm na ich prace.

— Wtedy dopiero pokażemy, na co nas stać! — mówi ciągnaczka Wiktoria Urbanek.

Głosy robotników zostały przyjęte z zadowoleniem przez kierownictwo i personel techniczny fabryki. Obecnie opracowuje się już normy akordowe dla robotników magazynu perdy i stolarni.

— Nie ma również trudności, jeżeli idzie o zakordowanie wszystkich innych prac, jak np. w oddziale przygotowawczym — mówi autorytatywnie dyrektor naczelny, Kobus. — Postaramy się zrobić wszystko, ażeby umożliwić naszym współzawodniczącym jak najwięcej przekraczanie planów...

— Przyniesie to wielkie korzyści naszemu państwu, a nam podniesie zarobki, które pozwolą na lepsze i dostatniejsze życie — dodaje Stanisław Nowak.

(M. Gor.)

Montaż stalowej konstrukcji Pałacu Kultury i Nauki w szybkim tempie posuwa się naprzód

Radzieccy budowniczowie zatrudnieni przy budowie Pałacu Kultury i Nauki, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, wysoko przekraczają ustalone normy i tym samym przyczyniają się do przedterminowego wykonywania planów produkcyjnych.

Obecnie największe nasilenie robót koncentruje się przy budowie części wysokościowej Pałacu. Bez przerwy trwa tu montaż stalowej konstrukcji. Brygady robotnicze montują czwartą kondygnację szkieletu bocznych fragmentów części wysokościowej.

Na pozostałych odcinkach budowy trwają prace murarskie i fundamentowe. Dzięki zastosowaniu ogrzewania parowego, roboty te nie ulegają zahamowaniu nawet podczas silnych mrozów.

Jak było dawniej a jak jest dzisiaj?

Dawniej było tak: ludzie uginali się pod ciężarem odlewu, przenosząc go na dalsze stanowiska do obróbki. Pot ściekał im z czoła, żłobiąc na zmęczoną twarz głębokie bruzdy...

W tej samej fabryce jest dziś tak: mechanik przekreślił kołem sterowniczym i w tym samym momencie suwnica ruszyła wysoko nad głowami formierzy. Jeden ruch i za chwilę kotwica dźwigu uniosła ciężki odlew jak piórko, transportując go na właściwe stanowisko...

Ta właśnie mechanizacja czyniła w odlewni pracę ludzką mniej uciążliwą i wysoko wydajną. W wielu jednak zakładach pracy jest jeszcze dużo do zrobienia na tym odcinku. Ciekawym zaś przeglądem spraw związanych z małą mechanizacją w przemyśle lekkim jest specjalna wystawa zorganizowana w ORZZ, której otwarcie nastąpi dziś, 17 bm., o godz. 16.



...dyrekcja LZG zarządziła, aby kierownicy zakładów starali się bardziej urozmaicać produkowane potrawy, podstrawiali personel o sposobie obsługi oraz o konieczności umieszczenia książek założeń w miejscach widocznych i dostępnych dla konsumentów.

...eksperymenty PPKK polecała załadunkowi nr 48 wymienić przepalone podbicie przy pelisie, zamówionej tam przez ob. Rajchel.

...sprawa braku biletów ulgowych w kasie kolejowej na przystanku Bedon została wreszcie całkowicie uregulowana. DOKP w Łodzi zaopatrzyła już kasę w bilety blankietowe.

...w związku z nieopaleniem poradni przy ul. Rzgowskiej 146, sprawę winnych zaniedbania obowiązków służbowych skierowano do dochodzenia dyscyplinarnego. Obecnie poradnia jest już stale ogrzewana.

...dyrekcja „Centrogahu” dolozyła staran, aby w styczniu wszystkie sklepy pasmanteryjne zaopatrzone w brakujące od kilku miesięcy taśmy koloru granatowego, szarego i czarnego.

...posesja przy ul. Kamiennej została objęta planem podłączeń w roku bieżącym i MFI wykonuje już związane z tym prace.

Wieczorem po pracy członkowie spółdzielni mogą uczyć się we własnej szkole

Przy spółdzielni produkcyjnej w Rudzie Bógaj (woj. łódzkie) uruchomiono kurs wieczorowy dla członków spółdzielni, którzy nie ukończyli siedmiu klas szkoły podstawowej. Na kursie tym prowadzone są również wykłady języka rosyjskiego. Na zdjęciu: lekcja geografii. Przy tablicy od lewej: nauczycielka Felicia Borysiewicz i przodownica nauki Krystyna Choroszkiewicz.

Kobieta podnosi 120 ton! Huta o sześciu kominach

Hutnik Jan Karasiński już od dłuższego czasu nie mógł dostać pracy w swym zawodzie. Nędza i głód zaglądały szparami nędznego mieszkańca. Ostatnie buty cudem tylko trzymały się, mimo, że Karasiński codziennie chodził do huty w nadziei znalezienia pracy.

I nagle, jak grom z jasnego nieba, spadła wiadomość — właściciel Handtki postanowił zamknąć hutę! — Takie polecenie otrzymano od kartelu i ściśle je wypełniał (za pewnym „odszkodowaniem”). Krok ten pozbawiał pracy całą załogę, sprawiał, że dzieciom groziło widmo głodu, chociaż i przedtem nie zawsze był w domach chleb...

Mimo wszystko huty nie zburzono, jak to nawet zamierzał Handtka. Przetrawiała ona do czasów wyzwolenia kraju. Władza ludowa przystąpiła do uruchomienia huty.

Jednym z pierwszych, którzy się tu zgłosili do pracy, był Karasiński. Minedo widmo głodu i bezrobocia. Karasiński z zapalem przystąpił do pracy. Dzięki niemu i jemu podobnym huta dawała krajowi coraz więcej stali. Traktory z częstochowskie go surowca orały pola całego kraju.

Władza ludowa postanowiła, że huta ta stanie się wielkim kombinatem, drugim co do wielkości w kraju. Plan ten zrealizowano. Ktoś, kto widział zakłady przed kilku laty, obecnie nie poznałby ich.

Na sześciu najwyższych kominach wykwitł widoczny z daleka napis — BIERUT — huta otrzymała miano pierwszego obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wzniesiono nowe budynki, zorganizowano nowoczesną stalownię.

Zmienił się nie tylko wygląd obiektu — zmienili się również sami hutnicy.

Marian Karasiński, podnosząc swe kwalifikacje, ze stanowiska wytapia cza awansował na mistrza Wyszkolił wielu młodych pracowników, po magał w zwalczaniu trudności. Dziś jest posłem do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Do odległej przeszłości należą już łopaty. Huta na podstawie planów dostarczonych przez radzieckich inżynierów została całkowicie zmechanizowana.

Kiedyś długo trzeba było ładować do pieca żelazną rudy. Obecnie pracę tę wykonuje... jedna kobieta. Za pomocą dźwigni nabiera ona

i wysypuje do pieca 120-tonową „porcję” surowca.

Radzieccy ludzie pomogli hutnikom nie tylko w rozbudowaniu ich obiektu. Potrzeby ludności rosną z roku na rok. Wiedź i miasto domaga się nowych traktorów, maszyn, samochodów, motocykli. Fabryki potrzebują żelaza i stali. A huta nie mogła osiągnąć odpowiedniej wydajności. Przeniesiono więc do niej losowładzenia ra dzieckich hutników i obecnie na szeroka skalę stosuje się metodę szybkościowych wytopów.

Przedtem cały cykl wytopu — począwszy od ładowania aż do momentu spustu, trwał ponad 12 godz. Dzięki nowym metodom skrócono go do 7,5 godziny. Jest to zasługa całej załogi. Wielu z nich to ludzie, którzy wyrosli w hucie im. Bolesława Bieruta i tutaj zyskali zaszczytne miano przodownika pracy.



Przy Zaodrzańskich Zakładach Przemysłu Metalowego im. Marczelego Nowotki w Zielonej Górze istnieje dobrze pracujący klub racjonalizatorów. Na zdjęciu: racjonalizator Bronisław Zurek (z prawej) omawia z członkiem brygady pomocy technicznej, konstrukctorem Józefem Grabowskim swoje usprawnienie przy nawijaniu cewek do silników elektrycznych. CAF — fot. Ryxel

Proces mechanizacji szybko postępuje naprzód.

— Nasz wspaniały kombinat jest tak zmechanizowany — mówi asystent dyrektora naczelnego, ob. Chy walski — że robotnik dostrzeże tu tylko pracę maszyn, kieruje nią w odpowiedni sposób...



To było dla nas radosnym wydarzeniem! — 31 grudnia o godzinie 12 w południe powitaliśmy syrenami 1953 rok, — opowiada jeden z wytapiaczy z wielkiego pieca. — Przepraszam was — przerwałem o godz. 24?

— Nie, właśnie w południe — wielki piec wykonał swój plan roczny. W grudniu cała nasza huta wykonała plan miesięczny w 102 procentach!

Wraz ze zmianą wychodzę z kombinatu. Idziemy zaśnieżoną drogą, mijając nas rozbawione dzieci na łyżwach, słychać okrzyki malców zjeżdżających z pagórków na sankach.

— Daleko mieszkanie? — pytam jednego z robotników.

— Nie, niedaleko... O tutaj! W naszych blokach... Kiedyś mieszkaliśmy z pięciorgiem dzieci w suterenu. Obecnie mam śliczne duże mieszkanie. Nie macie pojęcia, jakie wspaniale! Łazienka, woda, światło... No i bez wilgoci, piwniczego zaduchu, jak kiedyś...

Uśmiechał się zadowolony. I gdy nasz wzrok się spotkał — wiedzie lismy, że myślimy o jednym i tym samym. I rozbudowa huty, i piękne mieszkania dla hutników — to owoc ciągłej rosnącej wydajności pracy, dowód rosnącego bogactwa państwa ludowego.

Obejrzałem się jeszcze raz za siebie. Wszystkie kominy huty dymiły. Przez jasno oświetlone okna dojrzałem jeszcze sylwetki ludzkie. Praca wrzała. Ze złomu i żelaza powstawała stal tak nam potrzebna.

Daje ją kombinat powstały z huty skazanej przez kapitalistę na zagładę, dają ją ludzie, którym jeszcze przed dziesiętkiem lat zaglądała do oczu nędza...



W celu zaopatrzenia wszystkich odcinków budowy Kujawskiej Elektro wni Wodnej w dostateczną ilość betonu wybudowano zmechanizowane betonownie o zdolności produkcyjnej około 2.000 metrów sześciennych na dobę. Na zdjęciu: ogólny widok zmechanizowanej betonowni. Fot. — CAF



Jubileusz 25-lecia

Poeta który wyszedł w słońce roboczej przyszłości

ninem Jednakże wiele spraw i przeżyć związało go z naszym miastem

Znakomity poeta, który dziś obchodzi jubileusz 25-lecia pracy poetyckiej, opowiada:

— Osiedliłem się w Łodzi po wojnie i szczerze przywiązałem się do tego robotniczego miasta. Swoim poematem „Pieśń o Łodzi Fabrycznej” uczyłem pracę i walkę łódzkich włókniarzy — a poza tym w wielu jeszcze innych wierszach nawiązuję tematycznie do robotniczej Łodzi.

Kiedyś przed wojną, kiedy nie znałem jeszcze Łodzi, wielki strajk włókniarzy łódzkich natchnął mnie do napisania wiersza pt. „Łódź strajkująca...” Od tej pory minął już spory szmat czasu...

Czas idzie rzeczywiście naprzód: Włodzimierz Słobodnik nie stracił go jednak. Jego dwanaście tomów poezji oryginalnej, a cztery tomy przekładów — to poważny dorobek literacki, dzięki któremu autor „Domu w Ferganie” zajmuje w plejadzie współczesnych poetów polskich poczesne miejsce.

25 lat temu, a więc w roku 1927, wydał Słobodnik pierwszy tomik swoich poezji, pod tytułem „Modlitwa o słowo”.

Muza wysłuchiwała jego modlitwy i dała poecie piękne słowa poetyckie — słowa klarowne, jasne, pełne przede wszystkim akcentów społecznych i rewolucyjnych.

W Polsce przedwrzesniowej taki rodzaj twórczości nie był ani modny wśród poetów, ani przede wszystkim bezpieczny. Jednakże Włodzimierz Słobodnik opowiada się wyraźnie po stronie tych, którzy walczyli o sprawiedliwość społeczną dla mas pracujących.

Już w pierwszym jego tomiku znajdujemy bardzo charakterystyczny dla twórczości poety wiersz społeczno-rewolucyjny „Pochód”. A podobnych umieszcza potem Słobodnik wiele w redagowanym przez Wandę Wasilewską piśmie „Oblicze dnia”.

Dziś słowo Włodzimierza Słobodnika służy Polsce Ludowej. Poeta w licznych swoich wierszach nawiązuje do aktualności wielkiej chwili. A do dajmy jeszcze: Słobodnik jest również ciałym satyrykiem, który swoimi pracami zasila prasę i ma na swoim koncie wydany po wojnie tom doskonałych wierszy satyrycznych pt. „Poufne”.

Na osobne omówienie zasługiwałaby praca Słobodnika jako wyborczego tłumacza wielu arcydzieł radzieckich i rosyjskich, a także hiszpańskiego rewolucyjnego poety Federico Garcia Lorca.

Bogaty jest więc dorobek twórczy Włodzimierza Słobodnika. A dalsze plany poety na przyszłość?

— Piszę w tej chwili wiele wierszy, związanych tematycznie z zasadniczymi zagadnieniami dnia dzisiejszego, poświęconych walce o pokój. Pracuję również nad tłumaczeniem dzieł wielkiego poety ukraińskiego Tarasa Szewczenki Tłumaczę poemat Puszkina „Jeniec kaukaski” i wiersze Niekrasowa — informuje nas Słobodnik, którego w przeddzień jubileuszu odwiedziliśmy w jego mieszkaniu.

A my wiemy już z góry, że i te pozycje twórczej pracy Słobodnika zajmą należne sobie miejsce w literaturze Polski Ludowej, służącej walce o postęp, o pokój i braterstwo ludów.



- Osiem ról Dodka
Bogaty program Filmu Polskiego na rok bieżący
Co ujrzymy wkrótce na naszych ekranach?

Tu nie kaliny — kominy,
Dym idzie w niebo siny.
Łodzi, po ciężkich klęskach
Radosna i zwycięska!
Oto twój świt wesoly,
Dzieci idą do szkoły,
Do pracy idą włókniarze,
Cała w zieleni Piotrkowska,
A ja nad kalamazrem
Stawię cię, Łodzi prosta!
Jak dawniej o smutku, piszę
Dzisiaj wiersz o radości,
Spóza biurka jam wyszedł
W słońce roboczej przyszłości...
Tak zaczyna się poemat „Pieśń o Łodzi Fabrycznej” Włodzimierza Słobodnika.
Autor tego poematu nie jest łodzianinem.

Miła niespodzianka W niedzielę Włodzimierz Słobodnik będzie podpisywał swoje książki w KMP i K

Miłośników twórczości Włodzimierza Słobodnika czeka miła niespodzianka.

Z okazji 25-lecia twórczości literackiej, Włodzimierz Słobodnik w niedzielę, 18 bm., w godzinach od 12 do 14 będzie podpisywał swe książki sprzedawane w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 86.

Pierwsza w języku polskim biografia Awicenny

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Popularno-Naukowego „Wiedza Powszechna” ukazała się ostatnio praca A. Czermińskiego pt. „Awicenna”, wydana z okazji obchodzonego u nas w ubiegłym roku tysiąclecia urodzin wielkiego myśliciela i uczonego.

Książka ta jest pierwszą wydaną w języku polskim biografią Awicenny. Zapoznaje ona czytelnika z życiem i pracą tej niezwyklej postaci, ze stosunkami ekonomicznymi i politycznymi panującymi we wczesnym średniowieczu na Wschodzie i Zachodzie.

Włodzimierz Słobodnik
Rękawiczki
Gdy łódzki wieczór gwiazdami
Zadymionymi świecami,
Włókniarci zbierali odzież
Dla koreańskich dzieci.
A miały dwie gorycze
W oczach matczynych i ludzkich:
Złą gorycz dymów wojennych
I dobrą gorycz — łódzkich.
Data im rękawiczki
Wełniane, w których ręką
Jak ptakom w gniazdach puchowych
Ciepło, bezpiecznie i miękko.
Grzeją, bo w nich zostata
Jakaś cząsteczka serc Waszych,
Łodzianie i Widzewianie,
Ludzie od krosien i maszyn!
Jak uścisk dłoni skrzydlaty,
Za siódmą górę i rzekę
Polecą te rękawiczki
Do Korei dalekiej.
A tam już luty — samuraj
Cały w lodowych sztyletach
Tętni na stu białych koniach
O zimnych grzywach i grzbietach!
Gdy te wełniane ciepło
Dzieci na rączki włożą,
Odeprą małymi piąstkami
Wojenną zimę mroźną.
Jak słońce, jak pieśń, jak wino,
Jak prostych ludzi — nadzieje,
Wielkie serce Łodzi Fabrycznej
Małe ich rączki ogrzeje.
A kiedy ich ojcowie
Przepędzą najeźdźców, to dzieciom
Będą te rękawiczki
Wspomnieniem rąk łódzkich i wrzecion.
Tak dobrze będzie im wtedy,
Jak gdyby w rączce każdej
Trzymały bardzo ciepła,
Przychylną i żywą gwiazdę.

BAR-restauracja. Przyciemione światło, twarze zasnutę dymem papierosów...

— Moje szanowaaaa...! Karafeczka wiśniaczku, fososik, jak zwykle? — Mamy znakomite pieczarki, duszone na masełku, pierś iRdyka. Już podaję...

Zgięty w ukłonie, wywijając serwetką kelner biegnie w stronę kuchni...

Oto jedna ze scen z polskiej komedii filmowej pt. „Jeden dzień w Warszawie”. Wykonawcą roli kelnera jest znany komik — Adolf Dymśka. Ale nie tylko kelnera. Ten wspaniały artysta wystąpi poza tym w charakterze chuligana, bikiniarza, biurokraty, pseudo-sportowca, zabijaki, ekspedienta i szeregu typów i typków z galerii naszych „zawaludżogów” społecznych. Komedja nie pozostawia na nich „suchej nitki”. Wykipliwa, wysmiewa, a zarazem piętkuje ostrą i celną satyrą.

Jednocześnie „Jeden dzień w Warszawie”, to obraz innego życia, fotografia innych ludzi, to historia prawdziwej miłości...

Lecz dość tej opowieści. Już niedługo film ten wejdzie na nasze ekrany. Zdjęcia są gotowe. Przeprowadzi się tylko ostateczny montaż, wykoną kopie i... film pójdzie do eksploatacji.

W drugim kwartale br. (a może i wcześniej!) wejdą na ekrany jeszcze dwa filmy produkcji polskiej: „Żołnierz zwycięzca” i „Przygoda na Mariensztacie”.

„Żołnierz zwycięzca” jest historią życia i walki bohaterskiego generała Waltera-Swierczewskiego. Film składa się z dwu serii.

„Przygoda na Mariensztacie” — to druga z kolei komedja filmowa, jaką zobaczymy w tym roku. Ukazze się ona w kolorach naturalnych. W roli głównej wystąpi solistka zespołu „Mazowsze” — Lidia Korsakówna.

W najbliższych dniach rozpocznie się zdejście do nowego filmu kolorowego pt. „Piątka z ulicy Bariskiej”. Naszych Czytelników nie trzeba zapoznawać z treścią tego filmu, codziennie bowiem śledzą oni z napiętą uwagą losy bohaterów powieści, drukowanej pod tym samym tytułem na łamach „Expressu Ilustrowanego”.

Na warsztat produkcyjny wejdzie w tym roku film pod tymczasowym tytułem „Bojowe zadanie” według scenariusza Rojewskiego. Film ten ukaze się w kolorach naturalnych. „Bojowe zadanie” — jest historią wykrycia sabotażu w wielkiej stajni koni. Film reżyseruje Stanisław Urbanowicz.

W okresie przygotowawczym znajduje się także przeróbka powieściowa pt. „Pamiętka z Celulozy”. Będzie to film dwuseryjny, czarno-biały. Reżyseruje go Jerzy Kawalerowicz.

Dalszym filmem, będącym w stadium przygotowawczym jest „Uczta Baltazara” — przeróbka znanej powieści Ferdusa Brezy. Reżyserem jego będzie twórca „Miasta nieujarzmionego”, Jerzy Zarzycki.

Z tego krótkiego przeglądu widać, iż produkcja filmów fabularnych „rozkręciła się” na dobre. Miłośników X Muzy czeka wiele przeżyć i wzruszeń. Tytuły filmów oraz nazwiska reżyserów są gwarancją, że będą one ciekawe i postawione na wysokim poziomie artystycznym. (J5)

KAZIMIERZ KOZNIEMSKI
Piątka z ulicy Bariskiej

Pożegnali się serdecznie. Lecz obu gnębiło to samo — najważniejsze nie zostało w ich długiej rozmowie poruszone: nie padło ani jedno słowo o „szefie”. Nie mieli odwagi spłoszyć wzajemnego szcścia. Lecz wiedzieli, że ich to nie minie.

Wieczorem, już w łóżku, szczęśliwa i dumna, Kozłowa gorąco dziękowała Bogu za uratowanie jej chłopca. Długo w noc słyszała oddech jana kręcącego się bez sennie na swej kanapce. Przeszkadzały mu zasnąć wrażenia przeżytego dnia, przeszkadzały myśli o jutrze — nie umiał znaleźć słów, w których najgrzabniej można by podziękować Wojciechowskiemu za skierowanie go do pracy w trójce Complaka.

JULEK I MAREK
Ten sam teatr.
Nawet bodaj to samo miejsce. Prawa

93) trzyma dłoń Hanki, że jest przy niej, w teatrze, o czym tak gorąco marzył od dnia, gdy z obozu ZWM dostał kartkę z powinszowaniami murarskiego sukcesu.

Nieruchomy — aż Hanka z ukosa zerkna nań, zdumiona, taką pasją natężyły się rysy chłopca — świdruje oczyma obu aktorów.

Tam — na scenie — jest wieczór, gorący jak dziś w Warszawie. Do gabinetu dyrektora Jagmina, będącego jednocześnie działaczem politycznym, wtargnął młody chłopiec Julek z zamiarem zastrzeżenia go. To czas referendum — okres wzmrożonej walki politycznej. Podziemie morduje działaczy demokratycznych*). Marek pamięta dobrze tamte dni: uzbrojony w kredę, rysował antyrządowe hasła na odległych płotach przedmieścia. Nie przypuszczał wtedy, że kiedyś to samo ujrzy w teatrze. To bardzo dziwne uczucie oglądać samego siebie z odległości dwóch lat, tym bardziej, że zapal ożywający chłopca wówczas, dziś już wyparował, znikł.

Dyrektor wytrącił broń z ręki zamachowca. Rozmowa dojrzałego mężczyzny z młodym chłopcem wyjaśnia zasadnicze sprawy. Padają argumenty. Młody chlo-

piec na scenie powtarza wyuczone zdanie: „Jeżeli miliony ludzi mówią „nie”, to jest siła”, i wtedy młody chłopiec na widowni słyszy głos zmuszający go do złożenia drugiej, strasznej przysięgi. Lecz dyrektor gimnazjum odpowiada: „To jest siła, która nie dźwignie ani jednej cegły w zburzonej Warszawie!”. Pomocnik murarza Complaka teraz wie, że to prawda.

Idąc dziś do teatru Marek nie przewidział, co zobaczy. Wybrał to, a nie inne przedstawienie, gdyż Zbyszek ułatwił mu kupno tańszych biletów; premię uzyskaną za pracę z Complakiem poważnie nadzarpnęło kupno jasnych skórkowych rękawiczek. Przed wakacjami uczęszczali z Hanką do kina, teraz pragnął ją godniej uczcić. Pójście do teatru było czymś poważniejszym, doroślejszym, a nawet i... garnitur Marka lepiej się prezentował tu niż w kinie.

Garnitur był rezultatem wielkiej dumy i radości matki.

*) Treść przedstawienia oraz cytaty — ze sztuki Leona Kruczkowskiego pt. „Odwety”.

Dla kogo chowały? Nieuczciwe ekspedientki spotka zasłużona kara



Teodozja Wołkiewicz, ekspedientka sklepu PSS 987, przy ulicy Pałbianickiej 250, również odmówiła sprzedaży ziemniaków, mimo że w sklepie stał worek z ziemniakami. Przed przedstawicielem Komisji do Walki ze Spekulacją, który stwierdził to nadużycie i napisał protokół, tłumaczyła się, że nie wiedziała, że w sklepie są kartofle...

Znajdowały się również ziemniaki w magazynie sklepu PSS przy ulicy Rzgowskiej 53. Mimo to jednak sprzedawczyni tego sklepu w dniu 13 stycznia z nieznanych powodów odmówiła ich sprzedaży.

Również w dniu 13 stycznia odmówiła sprzedaży ziemniaków ekspedientka sklepu PSS 909 przy ulicy Rzgowskiej, mimo że w magazynie ziemniaki się znajdowały.

Wszystkie cztery sprzedawczynie za tak aspołeczny czyn pociągnięte zostaną do odpowiedzialności sądowej i poniosą zasłużoną karę za dezorganizowanie handlu uspołecznionego.

Obrzymia większość pracowników handlu uspołecznionego dokłada wszelkich starań, by sklepy były jak najlepiej zaopatrzone, a klienci — zadowoleni ze sprawnej i uprzejmej obsługi.

Niestety, są jednak wyjątki. Spotyka się jeszcze tu i ówdzie ludzi, którzy popełniają nadużycia w handlu uspołecznionym.

Ostrą walkę z nimi prowadzi m. in. Państwowa Inspekcja Handlowa oraz społeczne komisje do walki ze spekulacją.

Niżej podajemy kilka faktów, które miały miejsce 12 i 13 bm. w czterech sklepach spożywczych w dzielnicy południowej Łodzi.

W dniu 12 bm. Bronisława Chmurzyńska, kierowniczka sklepu spożywczego MHD 905, przy ulicy Rudzkiej, odmawiała sprzedaży ziemniaków, mimo iż w magazynie sklepowym miała ich 500 kg.

Koła LPŻ powstają przy blokach domowych

Ilość kół Ligi Przyjaciół Żołnierza w Łodzi stale wzrasta.

Obecnie przystępuje się do organizowania kół LPŻ w poszczególnych blokach. Chodzi bowiem o to, by również osoby nie pracujące, a więc gospodynie domowe, emeryci itp. brali udział w pracach Ligi.

Zadaniem kół blokowych będzie m. in. roztaczanie opieki nad rodzinami, których synowie odbywają zaszczytną służbę w Wojsku Polskim.

- umożliwia zdobycie wiedzy
- otwiera drogę do awansu

Już 250 osób zgłosiło się do Studium Naukowego

W niedzielę, 18 stycznia br., odbędzie się inauguracja Studium Naukowego TWP w Łodzi. W związku z tym przeprowadziliśmy krótki wywiad z prezesem TWP w Łodzi, ob. J. Tuwimem.

— Jakże cele i zadania stoją przed Studium?

— Umożliwienie słuchaczom podniesienia wiedzy w zakresie nauk przyrodniczych i społecznych. A tym samym otwarcie im drogi do awansu w pracy zawodowej...

— Jak długo trwa nauka na Studium?

— Wykłady będą się odbywały w każdą niedzielę w okresie 6 miesięcy. Następnie odbędzie się egzamin, po zdaniu którego absolwenci otrzymają dyplomy...

— Ile osób zgłosiło się na Studium?

— Około 250. Są to przeważnie aktywni wytypowani przez poszczególne związki zawodowe. Jest również dość spora grupa młodych nauczycieli, skierowanych przez Wydział Oświaty, oraz nauczycieli zawodów ze szkół DOSZ. Trzeba tu wspomnieć, że ZMP przejawiało wiele aktywności przy typowaniu kandydatów spośród młodzieży.

Jednakże ze względu na to, że za ledwie 150 osób może być przyjętych na Studium, obecnie działają dwie komisje selekcyjne, które dokonają ostatecznego wyboru słuchaczy.

Ludzie różnych zawodów, młodzi i starzy, posiadający mniejsze i większe wykształcenie — garną się do nauki. Nową placówkę naukową TWP — Łódź wita ze szczerą radością!

Wesoło minęły noworoczne choinki!



Z okazji Nowego Roku we wszystkich Instytucjach odbyły się uroczystości choinkowe dla dzieci pracowników.

W Łodzi wieczory choinkowe urządziła m. in. Powszechna Spółdzielnia Spożywców-Północ. Ponad 4 tys. dzieci członków spółdzielni obdarowano słodyczkami i książkami.

Na zdjęciu: dzieci członków PSS na zabawie choinkowej (sklep 318).

Romańskie sklepienia, kinkiety Piękny urząd w śródmieściu ściągnie tłumy interesantów

W niedługim czasie otwarty zostanie przy ul. Piotrkowskiej 17 nowy urząd pocztowo-telegraficzny.

Agencja składać się będzie z dwóch części przedzielonych korytarzem. W jednej znajdą pomieszczenia nie kasy i działy nadawcze, w drugiej zaś dział nadawania paczek, telegraf oraz rozmównica telefoniczna.

Wnętrze urzędu utrzymane będzie w stylu romańskim. Dekoracyjną posadzką z terakoty, światła jarzeniowe i kinkiety dopełnią pięknej całości.

Przyzwyczajaliśmy się, że okna i wejścia wszystkich urzędów pocztowych zaopatrzone są od strony ulicy w masywne kraty. Rzecz jasna, że nie sprawią one miłego widoku. Toteż w nowym urządzie zamiast „tradycyjnych” krat, zamontuje się wewnątrz lokalu specjalne urządzenie przy ladach, oddzielające część służbową od poczekalni.

A co się stanie ze znajdującym się w sąsiedztwie urzędem pocztowym przy ul. Piotrkowskiej 6? Prawdopodobnie urządzi się tu bazę oddawczą paczek dla tej części śródmieścia oraz Starego Miasta. Będzie to duże udogodnienie dla mieszkańców tych dzielnic, którzy nie będą już musieli jeździć po paczki na odległość Dworzec Kaliski.

Dla każdego coś lekkiego!... Jakiego obuwia na wiosnę przygotowuje dla nas CHPS

„Idzie luty, obuj buty” — tak głosi znane przysłowie. Czyniąc załość tradycji wkładamy na nogi mocne zimowe obuwie. Nie przeszkadza to nam jednak myśleć o wiosnie.

Wszystkich zapewne interesuje, jakie buty będziemy nosić w tegorocznym sezonie wiosennym. Otóż CHPS przygotowuje szereg nowych modeli obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.

M. in. ukaza się w sprzedaży nowe wzory specjalne — bucików tekstylnych na spodach ze sztucznej skóry dla kobiet i dziewcząt.

Opracowano również piękne modele damskiego obuwia tekstylnego. Operując się na doświadczeniach z lat ubiegłych, zastosowano przy produkcji materiały jednolite, gładkie, które cieszą się większym powodzeniem od wzorzystych.

W tym roku ukaze się również ciekawy model obuwia męskiego wzorowanego na bucikach czeskich. Wierz ich będzie zrobiony z efektywnie przeplatanych paseczków. Buciki te będą bardzo lekkie i przewiewne.

Poza tym na wiosenne dni przygotowuje się wiele modeli bucików skórzanych zarówno dla mężczyzn, kobiet i dzieci.



„Kalkulacja”

Tak się jakoś złożyło, że nie kupiłem w porę kalendarza ściennego na rok 1953. A gdy wszedłem obecnie do księgarni, powiedziano mi, że już nie ma.

Toteż wielką była moja radość, kiedy przechodząc przedwczoraj ulicą Andrzeja, we wnęce jednej z bram ujrzałem mnóstwo kalendarzy, ułożonych w rzadki na szerokiej desce, obok której stał sprzedawca i nawoływał przechodniów do kupna.

— Ile kosztuje taki kalendarz?

— Jedenaście złotych ze ścianką i osiem bez — odrzekł „przedsiębiorca”.

— Jak to? Przecież w księgarniach były takie same po dwa złote z czymś? ...

— Ha, ha, panie, b y i y, a teraz już nie ma — zaśmiał się i zatarł ręce (może z zimna — nie wiem). — Teraz m y tylko mamy i sprzedajemy je po 8 złotych. Zresztą — spoważniał nagle — może bym sprzedał taniej, gdybym mógł ich dostać więcej... Gdyby mi sprzedali ze sto sztuk, to bym brał może nawet po 4 złote. Ale sprzedali mi tylko 50 i dlatego muszę brać po osiem...

Pomyślałem sobie, że i tak mam szczęście. Bo pomyślcie: ile bym zapłacił za taki kalendarz, gdyby ów „przedsiębiorca” nabył tylko trzy sztuki?

Chyba ze sto złotych... (gal)

Dla wygody mieszkańców odległych dzielnic

— Jeszcze jeden kłopot z głowy — powiedziała gospodynie domowe zamieszkujące końcowy odcinek ul. Li manowskiego, gdy dowiedza się, że już w styczniu br. dyrekcja MHD Łódź-Północ otwiera przy tej ulicy pod numerem 127 sklep piekarniczonabiałowy, który będzie zaopatrzony w szeroki asortyment wyrobów mleczarskich i pieczywa.

Taki sam sklep zostanie otwarty także przy ul. Łagiewnickiej 61 w marcu br. Zaś osiedle „Kochanówka” w ciągu najbliższych dni otrzyma sklep z wyrobami cukierniczymi.

Przed rocznicą wyzwolenia Łodzi capstrzyk młodzieży manifestacją w Radogoszczu

W dniu 19 stycznia społeczeństwo łódzkie obchodzić będzie ósmą rocznicę wyzwolenia miasta spod okupacji hitlerowskiej. Uroczystości z tym związane poprzedzi wielki capstrzyk młodzieży, jaki w sobotę 17 bm. przemarszeruje ulicami Łodzi.

W capstrzyku organizowanym przez ZMP weźmie udział około 20 tys. młodzieży pracującej, szkolnej, akademickiej.

Po zbiórce o godz. 15 w czterech punktach miasta: na Pl. Niepodległości, Pl. Zwycięstwa, Pl. Barlickiego i w Parku Starmiejskim. Kolumny ze szturmówkami, transparentami, oświetlone lampionami i pochodniami, przy dźwięku orkiestry udać się do Parku Poniatowskiego, gdzie złożą wieniec pod Pomnikiem Wdzięczności.

W dniu 18 stycznia br. o godzinie 10 Związek Bojowników o Wolność i Demokrację organizuje na terenie byłego obozu w Radogoszczu wielką manifestację w związku z 8 rocznicą wyzwolenia Łodzi. Manifestacja odbędzie się pod hasłem: „Nigdy więcej Radogoszcz — nigdy więcej wojny”.

Po przemówieniu przewodniczącego przedium RN ob. Olaska delegacje złożą wieniec na grobach ofiar hitleryzmu.



Więc ile naprawdę?

W sklepie PSS nr 758 przy ul. Piotrkowskiej róg Wigury kupiłem butelkę wina, za które pobrano 27 zł 60 groszy. W innym zaś sklepie na to samo wino (gronowe wytrawne) widnieje cena 23 złote.

Więc jak jest naprawdę — 23 czy 27 zł 60 groszy?

(—) F. Sprusiński
Wółciańska 156 m. 12

Zepsuło się auto...

Dnia 2 bm. udałem się do poradni przy ul. Łagiewnickiej 37 z prośbą o wydelegowania lekarza do mojej chorej matki. Ale ani tego dnia, ani następnego, ani też po czterech dniach długiego oczekiwania lekarz się nie zjawiał.

Gdy po tym czasie zgłosiłem się ponownie do poradni z zapytaniem — jak długo jeszcze mam czekać na lekarza? — odpowiedziano:

— W piątek zepsuło się auto, w sobotę były zasypane śnieżem, a teraz mają aż 17 wizyt zaległych i nie wiadomo, czy lekarz poda...

Dziwne, że przez te góry śniegu i lodu (gdzie one są — bo przecież nie w Łodzi!) samochód z lekarzem nie może dotrzeć do chorej z ul. Łagiewnickiej na ul. Porzeczkową 18 w ciągu długich 7 dni.

W imieniu chorych, którzy nie mogą doczekać się lekarza

(—) Marian Kujawski
ul. Narutowicza nr 16 m. 5



WACEK: — Halo! Redakcja „Evening Bluff”? Tu wasz specjalny wysłannik Wacek. Poproszę z głównym biefiarzem, to jest naczelnym redaktorem!

REDAKTOR: — Macie wywiad? Doskonale! Zaraz zwiększam nakład!



WACEK: — Powiedział, że znowu będzie handlował szelkami... RED.: — Zaraz zawołam stenotypistkę, podyktujecie jej wypowiedź. Możecie dodać co chcecie. I zróbcie reportaż z przekazania urzędowania...!



WACEK: — Panie prezydencie, jeszcze jedno pytanie... TRUMAN: — Słucham... WACEK: — Co pan przekaze swe mu następcy generałowi Eisenhowerowi?



TRUMAN: — Przede wszystkim swoje doświadczenie polityczno-handlowe oraz te oto przedmioty: bombę atomową, pięć rewolwery... WICEK: — Aha... To znaczy insignia waszej władzy w Białym Domu!



Dobrze obmyślane posunięcia Katedeckiej (na prawo) przyniosły jej w decydującej partii zwycięstwo nad Hermanową i pozwoliły na zajęcie pierwszego miejsca.

Może zdobęda mistrzostwo?

Do gry w półfinałach przygotowują się szachiści Włókniarza i Ogniwa

Drużynowe mistrzostwa szachowe Polski rozpoczyna się 25 stycznia. Wezmą w nich udział zespoły mistrzowskie i wicemistrzowskie poszczególnych województw.

W tym roku rytm ten życie w tym kole sportowym. Miło popatrzeć, jak ono pracuje. Pomyślcie tylko: 11 sekcji czynnych; 69 członków ukończyło z wynikiem pomyślnym próby na SPO, chociaż plan przewidywał zdobycie tylko 25 odznak; w marszach jesiennych startowały 153 osoby, co jest liczbą znacznie większą niż koło liczyło członków. Świadczy to, że imprezami sportowymi zdołano naprawdę zainteresować ludzi pracy i pozyskać ich dla kultury fizycznej.

Życzymy wszystkim takich sukcesów...

Działacze znaleźli się

Koło sportowe „Jedwabnik” wygrało walkę o przełom w sporcie

Z ywym rytmem tętni życie w tym kole sportowym. Miło popatrzeć, jak ono pracuje. Pomyślcie tylko: 11 sekcji czynnych; 69 członków ukończyło z wynikiem pomyślnym próby na SPO, chociaż plan przewidywał zdobycie tylko 25 odznak; w marszach jesiennych startowały 153 osoby, co jest liczbą znacznie większą niż koło liczyło członków. Świadczy to, że imprezami sportowymi zdołano naprawdę zainteresować ludzi pracy i pozyskać ich dla kultury fizycznej.

Obok spraw sportowych do brze postawiono również w kole szkolenie ideologiczne.

Obok spraw sportowych do brze postawiono również w kole szkolenie ideologiczne. I tak KS „Jedwabnik”, jedno z naj słabszych do niedawna kół spor towych, stało się w stosunkowo nie długim czasie jednym z tych, które mogą posłużyć jako wzór dobrze prowadzonej pracy.

Nie utyskiwano — jak to się dość często słyszy na zebraniach i nara dach — na brak działaczy.

Znalezione ich we własnym gro nie i powierzono im właściwe po sterunki. Współpraca dyrektora zakła dów z organizacjami masowymi u kładła się bez zarzutu — wszyscy ro zumieją, jak ważne jest dla ludzi pracy uprawianie sportu i kultury fizycznej. W KS „Jedwabnik” przepro wadza się planową pracę i nie bę dzie chyba przesadą, jeśli powiemy, że koło sportowe wygrało ciężką wal ką o przełom w sporcie.

P. S. Czterech kolegow-kola rzy: Z. Moskalewicz, R. Cichocki, Tad. Parzynowski i M. Gaca byli członkami łódzkiego Ogniwa. Dzi siaj pracują w Zakładach Prze mysłu Jedwabniczego i są człon kami tego koła, ale występować w jego barwach nie mogą, bo Ogni wo, z powodów bliżej nie znanych, zwleka z udzieleniem im zwolnie nia.

Czyż nie lepiej, jeśli będą mogli oni uprawiać sport przy swo im zakładzie pracy i jeszcze bar dziej zadąć się przez to z nim zwią zany.

Po X rundzie Katedeckiej (W-wa) wyprzedziła Hermanową Juniorzy już ukończyli rozgrywki

Wyniki X rundy półfinałów szacho wych kobiecych mistrzostw Polski oczekiwane były ze specjalnym za interesowaniem tutaj bowiem nastą piło spotkanie dwu kandydatek do pierwszego miejsca: dotychczasowej mistrzyni Polski Hermanowej z warszawianką Katedecką



Konarkowska, obiecujący talent, najmłodsza uczestniczka turnieju.

Zdanie swoje budują oni na tym, że w skład drużyny Włókniarza wchodzi mistrzowie krajowi Regedziński i Gadaliński i b. mistrz Łodzi Damański, którzy łącznie z Wróblewskim i Kaczmarkiem tworzą wyjątkowo wyrównany zespół. Do dajmy do tego mistrzynię Polski Hermanową, która jest niemal pewnym punktem w tym zespole, zwięk szającym jeszcze bardziej szanse Włókniarza.

Znacznie skromniejsze szanse przy pisuje się drużynie Ogniwa, która grać będzie w innej grupie, a która ma zespół nie tak wyrównany jak Włókniarz.

Pod czujnym okiem trenera Michalaka ćwiczą kandydaci do Wścigu Pokoju

Na obozie w Jeleniej Górze prze bywa czterech najlepszych kolarzy Gwardii przewidzianych w liczbie 10 kandydatów do udziału w wiel kim Wścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga są nimi: Kłabiński, Ulik, Liszkiewicz i Łasak. Poza tym wytypowano trzech kolarzy śląskich: Chwiendacza, Hadasika i Wilczewskiego, oraz trzech z CWKS: Króla ka, Więckowskiego i Waliszewskie go.

CWKS jak również i zrzeszenia, do których należą Ślązacy, wyrazi li chęć wysłania swych zawodników na obóz gwardzistów. Propozycja ta spotkała się z bardzo przychylnym przyjęciem ze strony Gwardii, co ma tę dobrą stronę, że trener Mi chalaka odpowiedzialny za właściwe przygotowanie zawodników do tak ciężkiego wścigu, mając wszyst kich wytypowanych kolarzy na miejscu, będzie mógł roztoczyć nad nimi opiekę.

W walce o 5-8 miejsce Kolejarka (W-wa) przegrywa z miennikiem z Poznania

16 bm. rozpoczął się w Gdańsku turniej koszykówki męskiej o miejsce w lidze od 5 do 8. W turnieju biorą udział tyl ko 3 zespoły: Kolejarka (Warszawa), Kolejarka (Poznań) i Spójnia (Łódź), ponie waż Gwardia (Kraków) nie stawiała się w Gdańsku. W pierwszym dniu odbyło się tylko jedno spotkanie, w którym poznański Kolejarka pokonał niespodziewanie Kole jarza (Warszawa) 62:61 (29:45). W sobotę grają Spójnia (Łódź) i Kole jarz (Warszawa).

Decydującą tę partię wygrała Ka tedekka, dzięki czemu zdecydowanie wysunęła się na pierwsze miejsce, mając już 8 punktów. Hermanowa z 6 punktami i jedną partią nie dokończoną zajmuje drugie miejsce. Na trzecim jest Wojciechowska 5,5 pkt., a na czwartym Obermiller — 4,5 pkt.



Fastyn (Łódź) odniosła również szereg cennych zwycięstw.

W pozostałych partiach X rundy Konarkowska zremisowała z Lubańską, a Głowianka nie dokończyła partii z Górną. Głowianka ma jedną figurę przewagi, ale pozycja jest raczej wyrównana. Zakonczenie turnieju nastąpi w poniedziałek 19 bm.

W Bydgoszczy zakończyły się półfi nały mistrzostw Polski juniorów w szachach. Zwyciężył Łojek (Warszawa) — 7 pkt. przed Szaleckim (Łódź), Czerniakowem (Bydgoszcz) i Kamińskim (Gdańsk) po 6 pkt.

Na dalszych pozycjach uplasowali się Kozłowski (Bydgoszcz) i Sydor (Lublin) po 4 pkt.

S pośród 11 czynnych dzisiaj sek cji najlepiej pracują kolarze. Obecnie w ziemie trenują na wypożyczonych rolkach. Co prawda były uszkodzone, ale od czego brygada sportowo-produkcyjna! Przy takim zapale do pracy remont — to frazka. Dzisiaj kolarze trenują na rolkach i na własnych, turystycznych rowerach, chociaż dotkliwie odczu wają brak gum.

Na ul. Podmiejskiej trenuje dru żyna siatkówki żeńskiej w godzi nach 20 — 22. Jak dla młodych dziewcząt — pora trochę nieodpo wiednia. Czy naprawdę nie da się zmienić godzin treningu na wcześ niej? Kierownictwo tej sekcji wdryga się również przed inicjaty wną koła dążącego do przeprowa dzenia własnym sumptem pewnych przeróbek sali, co zwiększyłoby jej pojemność. Skąd to niezdecydo wanie, gdy chodzi o ważne zagadnie nie rozwoju kultury fizycznej? War to, żeby Wydział Oświaty zaintereso wał się tym i pomógł do zrealizo wania ambitnych planów KS „Jed wabnik”.

Motorzyści na strzelnicę Zjazdem motorowym uczi sekcja LPZ 8 rocznicę wyzwolenia

Sekcja motorowa klubu szkolenio wego Ligi Przyjaciół Żołnierza w Ło dzi organizuje w dniu 18 bm. w zwią zku z 8 rocznicą wyzwolenia naszego miasta przez Armię Radziecką i o drodzone Wojsko Polskie. I zjazd sekcji motorowych z okręgu łódzkie go do Łodzi.

Meta zjazdu na strzelnicę sporto wej LPZ przy węźle kolejowym Łódź-Kaliska (przed pierwszym mo stem kolejowym). Na strzelnicę tej zawodnicy przybywają w czasie od godz. 9.00 do 12.30 będą odbywać obowiązkowo strzelanie ze sportowej broni małokalibrowej.

Po zamknięciu mety i odbyciu strzelań wszyscy uczestnicy zjazdu przejadą ul. Kopernika, Wólczańska do Placu Niepodległości i z Placu Niepodległości ul. Piotrkowską do Placu Wolności, gdzie nastąpi zakoń czenie imprezy.

Mimo trudnych warunków atmo sferycznych organizatorzy zjazdu li czą na masowy udział motorzystów i wszystkich sekcji motorowych z te renu okręgu łódzkiego.

Kto? Gdzie? Kiedy?

W sobotę i niedzielę, dn. 17 i 18 styczn ia, odbędą się w Łodzi następujące im prezy sportowe:

- SOBOTA SZERMIERKA. Indywidualne mistrzostwa Łodzi: żeńskie i męskie w sali Ogni wa, ul. Zakątna 82, godz. 17. BOKS. Widzew — Gwardia zawody to warzyskie w hali na Widzewie, godz. 18. LYZWIARSTWO. — Mistrzostwa Łodzi w jeździe szybkiej seniorów, juniorów i kobiet w Rudzie Pabianickiej na lodo wisku w Parku Kultury, godz. 14. PIŁKA RĘCZNA. Włókniarz — Ogni wo, towarzyski mecz, godz. 20, w sali MDK. Przedmecz godz. 19 Włókniarz (tu niżej) — I Gimn. im. Kopernika. Za woły z okazji rocznicy wyzwolenia War szawy. Wstęp bezpłatny.

- NIEDZIELA PIŁKA RĘCZNA. Włókniarz — Ogni wo, mecz towarzyski drużyn męskich, sa la MDK, godz. 16.30. LYZWIARSTWO. Drugi dzień indy widualnych mistrzostw Łodzi w jeździe szybkiej w Rudzie Pabianickiej na lodo wisku w Parku Kultury, godz. 10. NARCISZYSTWA. Bieg patrolowe w Łagiewnikach. Start o godz. 11. MOTOCYKLIZM. Zjazd sekcji moto rowych z okręgu łódzkiego, połączone ze strzelaniem. Meta zjazdu na strzelnicę LPZ przy pierwszym moście kolejowym wędla Łódź-Kaliska. Zamknięcie mety o godz. 12.30.

Już ustalono skład ligi międzyokręgowej

A więc będziemy mieli w lidze międzyokręgowej — nazwijmy ją łódzką — 12 drużyn. Taka decyzja zapada na wczorajszej konferencji odbytej w Ło dzi z udziałem przedstawicieli sekcji piłki nożnej zainteresowa nych WKKF

oraz przedstawicieli GKKF — dyr. Rajkowskiego i Kruga. Do ligi tej zaliczone będą: trzy drużyny łódzkie — Widzew, Kole jarz i Gwardia, trzy drużyny z te renu woj. łódzkiego — Spójnia (Toma szów), Włókniarz (Pabianice) i Unia (Piotrków), cztery zespoły WKKF Kielce — Stal (Starachowice), Stal (Skarżysko), Włókniarz (Radom) i GWKS (Kielce), z Częstochowy — Ogniwo i wreszcie Gwardia (Kalisz). Organizacją rozgrywek zajmie się łódzki KKF.

Radio

- NIEDZIELA, 18 STYCZNIA 10.10 Poezja i muzyka. 10.40 „Bez map i busoli” — pogadanka z cyklu: „Nowości techniczne i naukowe”. 10.50 Robotnicze zespoły świąteczne przed mikrofonem PR. 11.10 „5-0 dla młodości” — audycja satyryczno-rozrywkowa dla młodzieży. 11.40 „Skrzyżanka Wschodniej Radiowej”. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.30 Koncert rozrywkowy orkiestry man dollistów. 14.10 Program lokalny. 15.15 Dla dzieci — audycja pt. „Jak to było na konkursie w Poznaniu”. 16.15 Program lokalny. 17.15 Koncert orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 17.55 Chwilą poezji. 18.00 Słuchowisko. 19.30 Melodie taneczne. 20.00 Koncert chopinowski. 20.30 Na fali humoru i satyry. 21.30 Mu zyka taneczna. 22.40 Wieczorna serenada. 23.10 Koncert orkiestry i solistów.

- TEATRY Nowy — „Niezapomniany rok 1919” — 15.00 Im St. Jaracza — „Grzech” — 19.00 Powszechny — „Intryga i miłość” — 19.00 Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 19.15 Muzyczny — „Słomkowy kapelusz” — 19.15 Pionki — widowisko zamknięte Arlekin — „Jas Szpak” — 17 Teatr Młodego Widza w sali MDK — „Zemsta” — 18

- KINA BAŁTYK — Fanfan Tulipan — 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 GDYNIA — Program filmów dokumen talnych — 18, 19 Wesoly jarmark — 20 Program dla najmłodszych — 16, 17 1 MAJA — Jak hartowała się stal — 17, 19 MŁODA GWARDIA — Strefa zachodnia — 15, 13, 20 MUZA — Drużyna — 18, 20 PIONIER — Mury Malapagi — 17, 19 POLONIA — Uczniowski rewir — 16, 18, 20 PRZEDWIOSNIE — O 8 wieczorem po wojnie — 13, 20 REKORD — Sekretarz Rejkomu — 17.30, 19.30 ROMA — Na manewrach — 18, 20 SOJUSZ — Złote jezioro — 18.30 STYLOWY — W pogoni za sławą — 18, 20 SWIT — Za cenę życia — 18, 20 TATRY — Wilhelm Tell — 16, 18, 20 WISLA — Nauczyciel tańca — 14, 17, 20 (film graný tylko 1 dzień w wersji rosyjskiej bez tłumaczenia na język polski) WŁÓKNIARZ — Edward w opalach — 16, 17.30, 19, 20.30 WOLNOŚĆ — Nauczyciel — 16, 18, 20 ZACHETA — Nędznicy II ser. — 18, 20

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Ziębicka 146, Nowycki 12, W. Polskiego 58, Dąbrowskiego 24b i Al. Kosciuszki 48. Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzień od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Lagiewnicka 34, od godz. 20 do 8 szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.